

Ks. Józef WARZESZAK

## WIARA I NIEWIARA

### DIALEKTYKA WIARY I NIEWIARY W NAUCZANIU BENEDYKTA XVI

**Treść:** 1. Wprowadzenie; 2. Ateizm a wiara w Boga Stwórcę; 3. Ciemności niewiary a światło wiary; 4. Dialog wierzących z niewierzącymi, ale poszukującymi prawdy; 5. Czy to, w co wierzymy jest prawdziwe czy nie?; 6. Technika a wiara; 7. Dialektyka pomiędzy polityką a religią 8. Sekularyzm a wiara chrześcijańska; 9. Wyznawać i głosić wiarę pośród trudności; 10. Materializm praktyczny a wiara; 11. Dialektyka pomiędzy rozumem abstrakcyjnym a rozumem historycznym; 12. Relatywizm źródłem przemocy – wiara źródłem pokoju; 13. Hedonizm wszechwładny wyzwaniem dla wiary; 14. Wiara i niewiara w życiu społecznym; 15. Niewiara prowadzi do indywidualizmu, a wiara do braterstwa i wspólnoty; 16. Wiara i niewiara wobec egzystencjalnych problemów człowieka; 17. Znużenie wiarą a radosna pasja wiary; 18. Wiara i niewiara w życiu młodych ludzi; 19. Wiara ma przyszłość, ideologie nie.

**Słowa kluczowe:** dialektyka, wiara – niewiara, ideologie, ateizm, materializm praktyczny.

**Keywords:** dialectics, faith – unfaith, ideology, atheism, practical materialism.

#### 1. Wprowadzenie

Zarówno życzliwie jak i nieprzyjaźnie nastawieni do Benedykta XVI przyznają, że jest on jednym z najwybitniejszych teologów współczesnych, niezwykle uzdolnionym polemistą, który z wielkim znanstwem uzasadnia wiarygodność chrześcijaństwa. W swoich publikacjach daje świadectwo doskonałej znajomości współczesnych prądów myślowych, polemizuje z nimi, ukazuje ich źródła, istotę, słabe strony i negatywny wpływ na sposób myślenia ludzi, a także na decyzje podejmowane przez całe społeczności, gremia ustawodawcze, czy wreszcie przez pojedyncze osoby. Równocześnie – jako papież – mobilizował chrześcijan- katolików do dawania właściwej odpowiedzi na wyzwania, jakie stawia współczesny świat niewiary. W jego ówczesnych przemówieniach znajdujemy też często odpowiedź na pytanie, jaką postawę wobec różnych ideologii winni przyjmować ludzie wierzący.

Warto więc przedstawić to wciąż aktualne nauczanie Benedykta w kluczu: dialektyka wiary i niewiary. Wiadomo zaś, że w dialektyce stawia się tezę, odpowiada antytezą i ostatecznie podaje syntezę. Mówiąc prościej, chodzi o ukazanie przeciwstawności pomiędzy wiarą i niewiarą, przy czym należy pamiętać, że niewierzący – ateista nie może powiedzieć, iż wie na pewno, że Pana Boga po prostu nie ma. On bowiem także na swój sposób wierzy, wierzy iż Boga nie ma i ma na to mniej argumentów, niż wierzący na rzecz swojej wiary. Oczywiście, na każdy temat można by powiedzieć o wiele więcej, ale ograniczają także rozmiary artykułu, których należy się trzymać<sup>1</sup>.

---

<sup>1</sup> Por. J. WARZESZAK, "Sekularyzacja wyzwaniem dla ludzi wierzących w ujęciu Benedykta XVI", WST 26/1/2013, 331-344; TENŻE, "Dyktatura relatywizmu w ujęciu Benedykta XVI", WST 24/1/2011, 291-322.

## 2. Ateizm a wiara w Boga Stwórcę

Chrześcijaństwo, jak wiadomo, przyjmuje istnienie Boga Stwórcy. Pismo św. ukazuje bezpośrednią zależność istnienia świata i człowieka od Przyczyny Pierwszej – tj. od Boga, pomijając przyczyny drugie – stworzone. Materialiści natomiast od dawna twierdzili, że Bóg został wymyślony z potrzeby, gdy ludzie nie znający naturalnych przyczyn zjawisk zaczęli przypisywać je hipotetycznej Istocie Najwyższej. Dzisiaj zaś, kiedy mamy do czynienia z tak wielkim postępem wiedzy i technologii, wiara w Boga nie wydaje się – według nich - już potrzebna. Tymczasem – w mocnym i wypowiedanym wielokrotnie przekonaniu Benedykta XVI – konflikt pomiędzy nauką a wiarą nadprzyrodzoną nie istnieje, ponieważ nauki eksperymentalne badają przyczyny stworzone, a wiara mówi o Przyczynie Pierwszej, a ponadto Stwórca powierzył świat człowiekowi, aby go rozwijał i troszczył się o niego<sup>2</sup>.

Ateizm przyjmuje wieczność materii i wyjaśnia powstanie świata na drodze ewolucjonizmu. Gdyby nawet przyjąć lansowaną przez ateistów współczesnych hipotezę wielkiego wybuchu, to i tak pozostanie problem, skąd się wzięła ta ogromna ilość energii, z której miała powstać materia i miał ukształtować się kosmos. Niestety, choć ewolucjonizm wydaje się na pierwszy rzut oka racjonalny, to ostatecznie okazuje się jednak nieracjonalny, gdyż byty niższe same z siebie nie są w stanie spowodować zaistnienia bytów wyższych. Ale człowiekowi współczesnej epoki nauki i techniki wydaje się niewłaściwe przyjąć za prawdę opowiadania z Księgi Rodzaju o stworzeniu świata przez Boga. Tymczasem tych opowiadań nie należy rozumieć dosłownie, lecz odróżniać ich treść od formy. Bowiem Biblia nie chce być podręcznikiem nauk przyrodniczych, ale chce wyjaśniać prawdę o pochodzeniu bytów, o ich zależności od pierwszej Przyczyny i o ich istocie. Opowiadania o stworzeniu świata przez Boga objawiają nam, że świat nie jest splotem sił ze sobą sprzecznych, lecz zakorzenia swe pochodzenie i swą stałość w Logosie, w odwiecznym Rozumie Boga, który podtrzymuje świat w istnieniu. To ten Rozum i ten Duch Stwórca posiada plan tego świata. Jeśli człowiek wierzy, że u podstaw wszystkiego stoi Rozum, wówczas zostaje rozjaśniony każdy aspekt jego egzystencji, a to daje mu odwagę, by z ufnością i nadzieją podejmował życiowe wyzwania. A zatem Pismo św. mówi nam, że pochodzenie świata i ludzi nie jest irracjonalne i nie jest przez kogoś wymuszone, lecz pozostaje racjonalne i pochodzi z miłości i wolności Boga. Stąd przed człowiekiem stoi alternatywa: albo dać pierwszeństwo irracjonalności, przymusowi, albo przyznać pierwszeństwo rozumowi, wolności i miłości. Ludzie wierzący wybierają tę drugą opcję również w dzisiejszej epoce rozwiniętych nauk przyrodniczych oraz technicznych<sup>3</sup>.

W kontekście naszej współczesnej racjonalności powinniśmy na nowo odkryć Boga, który odpowiada naszemu rozumowi, ponieważ widzimy rozumność kosmosu, widzimy, że Ktoś za nim stoi, choć nie widzimy jak blisko jest ten Bóg, jak bardzo dotyczy On każdego z nas. Ta synteza Boga wielkiego i majestatycznego oraz Boga małego, który jest blisko mnie, mojego życia – stanowi nucleum ewangeliza-

<sup>2</sup> Por. Przemówienie do uczestników zebrania plenarnego Papieskiej Akademii Nauk, 6 XI 2006.

<sup>3</sup> Por. Katecheza wygłoszona w czasie audiencji śródowej, 6 II 2013.

cji. A więc należy ukazywać chrześcijaństwo w jego istocie, bo ono rzeczywiście ukazuje fundament świata i człowieka, jego życia ze wszystkimi problemami naszych czasów<sup>4</sup>.

### 3. Ciemności niewiary a światło wiary

Dialektyka pomiędzy ciemnościami niewiary a światłem wiary została nakreślona na początku encykliki zatytułowanej *Lumen fidei* (n. 1-5) i podpisanej przez papieża Franciszka. Jak jednak oświadczył sam Franciszek, encyklika ta w dużej mierze została przygotowana przez jego poprzednika, Benedykta XVI. Język wskazuje, że chodzi tu przede wszystkim o pierwszą część encykliki, a więc również o rozważania dotyczące omawianego tematu.

Papież rozpoczyna je od stwierdzenia, że tradycja Kościoła nazwała wielki dar przyniesiony przez Jezusa światłem wiary. Przedstawia On sam siebie w sposób następujący: „Ja przyszedłem na świat jako światłość, aby nikt, kto we Mnie wierzy, nie pozostawał w ciemności” (J 12, 46). Również św. Paweł używa podobnych słów: „Albowiem Bóg, Ten, który rozkazał ciemnościom, by zajaśniały światłem, zabłysnął w naszych sercach” (2 Kor 4, 6). W świecie pogańskim, spragnionym światła, rozwinął się kult boga Słońca, *Sol invictus*, przyzywanego o świcie. Choć słońce wstawało codziennie, wiadomo było jednak, że nie potrafi swym światłem ogarnąć całej egzystencji człowieka; jego promień nie potrafi bowiem przeniknąć w mroki śmierci, gdzie ludzkie oko zamyka się na jego światło. „Nie spotkano nigdy nikogo – twierdzi św. Justyn Męczennik – gotowego umrzeć za swą wiarę w słońce”.

Chrześcijanie zaś świadomi, jak wielki horyzont otwiera przed nimi wiara, nazywali Chrystusa prawdziwym słońcem, „którego promienie dają życie”. Do Marty, oplakującej śmierć brata Łazarza, Jezus mówi: „Czyż nie powiedziałem ci, że jeśli uwierzysz, ujrzysz chwałę Bożą?” (J 11, 40). Kto wierzy, widzi; widzi dzięki światłu oświecającemu cały przebieg ludzkiej drogi, ponieważ przychodzi ono do nas od zmartwychwstałego Chrystusa, niezachodzącej nigdy gwiazdy porannej.

Jednakże w nowożytnej epoce uznano, że o ile światło wiary mogło wystarczyć starożytnym społeczeństwom, o tyle jest ono zbyteczne w nowych czasach, kiedy człowiek stał się dojrzały, szczydzi się swoim rozumem, pragnie w nowy sposób badać przyszłość. W tym sensie wiarę zaczęto uważać za światło iluzoryczne, przeszkadzające człowiekowi w odważnym zdobywaniu wiedzy. Bo wierzenie rzekomo przeciwstawia się poszukiwaniu. Wiara stanowiłaby więc iluzję światła, utrudniającą ludziom wolnym i racjonalnym, drogę ku przyszłości.

W taki sposób wiara została ostatecznie skojarzona z ciemnością. Ateiści przyznali jej miejsce jedynie tam, gdzie rozum nie potrafi czegoś wyjaśnić, gdzie człowiek nie może w żaden sposób osiągnąć pewności. Pojmowali więc wiarę jako ucieczkę pod wpływem ślepego uczucia, spowodowaną przez brak światła albo jako subiektywne światło, zdolne być może rozpaścić serce, dostarczyć pociechy strapiotnemu, ale którego nie można zaproponować innym jako coś mającego wymiar

---

<sup>4</sup> Por. Konferencja prasowa podczas lotu do Meksyku, 23 III 2012.

obiektywny, jako wspólne światło oświecające drogę życia wszystkich ludzi. Stopniowo zaczęto jednak dostrzegać, że światło autonomicznego rozumu nie potrafi wystarczająco rozjaśnić przyszłości. Zawsze w końcu kryje się ona w mroku i pozostawia człowieka w lęku przed nieznanym. I tak człowiek zrezygnował z poszukiwania wielkiego światła, by zadowolić się małymi płomykami, które co prawda świecą krótką chwilę, ale nie są już zdolne rozjaśnić całej drogi. Gdy zabraknie światła, wszystko staje się niejasne, nie można odróżnić dobra od zła, drogi prowadzącej do celu od drogi, na której zdezorientowani błądzimy. Dlatego pilne staje się odzyskanie światła, które daje wiara, bo kiedy gaśnie jej płomień, wszystkie inne światła tracą w końcu swój blask. Światło wiary ma bowiem ten szczególny charakter, ponieważ jest zdolne oświetlić całe życie człowieka, także chwile jego cierpienia, śmierci i życia pozagrobowego.

Ponieważ to światło wiary ma rozjaśnić tajemnice życia człowieka, nie może wywodzić się z ludzkiej inwencji twórczej i musi pochodzić z bardziej pierwotnego źródła, musi ostatecznie pochodzić od Boga. Wiara rodzi się w spotkaniu z Bogiem żywym, który wzywa człowieka do istnienia i objawia mu swoją miłość, miłość uprzedzającą, na której może się oprzeć, by trwać niezłomnie i budować swe życie. Przemieniony przez tę miłość, człowiek otrzymuje nowe widzenie, doświadcza, że jest w niej zawarta wielka obietnica pełni człowieczeństwa i zaczyna patrzeć z ufnością w przyszłość. Wiara, którą wierzący otrzymuje od Boga jako dar nadprzyrodzony, jawi się jako światło na drodze, wskazujące kierunek człowieczej wędrówki w czasie. Z jednej strony pochodzi ona z przeszłości, jest światłem pamięci o Założycielu, o życiu Jezusa, gdzie objawiła się Jego w pełni wiarygodna miłość, zdolna zwyciężyć śmierć. Lecz jednocześnie, ze względu na to, że Chrystus zmartwychwstał i przeprowadza ludzi poza próg śmierci, wiara jest światłem bijącym z przyszłości, które roztacza przed wierzącymi szerokie horyzonty i każdemu pozwala wyjść poza odosobnione „ja” ku szerokiej komunii z Bogiem i ludźmi. Tak więc wiara nie tylko nie mieszka w mroku, ale wprost rozświetla ludzkie ciemności.

#### 4. Dialog wierzących z niewierzącymi, ale poszukującymi prawdy

Na spotkanie w Asyżu Benedykt XVI zaprosił – oprócz przedstawicieli różnych religii – ludzi, którzy – jak powiedział – nie mają łaski wiary, ale którzy stawiają pytania o Boga i poszukują Go. W wygłoszonym tam przemówieniu zauważył, że obok dwóch rzeczywistości, tj. religii i antyreligii istnieje jeszcze inna orientacja podstawowa, tj. świat agnostycyzmu, a tworzą ją osoby, którym nie został udzielony dar wiary, a które jednak poszukują prawdy, poszukują Boga. Ludzie tego typu nie twierdzą tak po prostu, iż „żaden Bóg nie istnieje”. Ale cierpią z powodu Jego braku, i szukając prawdy i dobra, są wewnętrznie niejako w drodze ku Niemu. Stawiają przede wszystkim pytania tak wierzącym, jak i niewierzącym. Odbierają przy tym ateistom walczącym fałszywą pewność, z jaką wyrażają oni przekonanie, że Bóg nie istnieje i zapraszają ich, by zostali nie tyle oponentami, ile osobami poszukującymi, które nie tracą nadziei, iż prawda istnieje, i że ludzie mogą i powinni odnosić do niej swoje życie. Ale wzywają zarazem wyznawców religii, aby nie uważali Boga za swą wyłączną własność i by tym samym nie czuli się upoważnieni

do przemocy wobec innych. Osoby te szukają prawdy, szukają prawdziwego Boga, którego obraz w religiach, z powodu sposobu, w jaki nierzadko są praktykowane, bywa często zakryty. Tak więc to, że nie potrafią oni odnaleźć Boga zależy poniekąd również od wierzących, którzy ukazują im Jego obraz zredukowany bądź nawet skrzywiony.

Wskutek tego walka wewnętrzna agnostyków i stawiane przez nich pytania okazują się również wezwaniem skierowanym do ludzi wierzących i to wszystkich wierzących, aby oczyścili swą wiarę, aby Bóg – prawdziwy Bóg – stał się dzięki temu dostępny dla innych. Dlatego Papież zaprosił tych ludzi poszukujących na spotkanie do Asyżu, aby podążali razem z wierzącymi drogą do prawdy, z zaangażowaniem na rzecz godności człowieka i na rzecz pokoju. Razem z wierzącymi ożywieni przez wspólne pragnienie bycia pielgrzymami prawdy, pielgrzymami pokoju<sup>5</sup>.

### 5. Czy to, w co wierzymy jest prawdziwe czy nie?

Dla wiary ważne jest pytanie: czy to, w co wierzymy, jest prawdziwe, czy też nie? Formułując odpowiedź na to pytanie Benedykt XVI przypomina przede wszystkim uwagę Tertuliana do słów Chrystusa: On nie powiedział: Jestem zwyczajem, ale: Jestem prawdą – *non consuetudo sed veritas* (Virg. 1,1 ). Mówiąc tu o „zwyczaju” Tertulian mógł mieć na myśli religie pogańskie, które zgodnie ze swoją naturą nie były rodzajem wiary, ale raczej „zwyczajem”, bo robiło się to, co zawsze było robione; zachowywało się tradycyjne formy kultu, żywiąc nadzieję, że to zapewni właściwe relacje z tajemniczą sferą tego, co boskie. Rewolucyjnym zaś aspektem chrześcijaństwa w starożytności okazało się właśnie zerwanie ze „zwyczajem” z miłości do prawdy. Podstawę do tego dał Ewangelista Jan, który nazywa Chrystusa Logosem, Prawdą. A jeśli tak, to człowiek musi odpowiadać Mu swoim *logosem*, swoim umysłem. Aby dotrzeć do Chrystusa, musi iść drogą prawdy. Musi otworzyć się na *Logos*, na stwórczy Rozum, który jest jego punktem odniesienia i od którego pochodzi jego rozum własny. Zrozumiałe jest zatem, że wiara chrześcijańska musiała zastanawiać się nad pytaniem o swoją rozumność.

Następnie Papież nawiązuje do św. Bonawentury, który w prologu do swojego *Komentarza do Sentencji* mówił o posługiwaniu się rozumem w dwojaki sposób – o takim posługiwaniu się nim, które jest nie do pogodzenia z istotą wiary, i innym, które należy właśnie do istoty wiary. Istnieje bowiem, jak się to mówi, *violencia rationis*, despotyzm rozumu, który uważa się za najwyższego i ostatecznego sędziego wszystkiego. Chce poddać Boga doświadczeniu, przesłuchaniu, badaniu eksperymentalnemu. Tego rodzaju posługiwanie się rozumem jest z pewnością niemożliwe w łonie wiary.

Papież zauważa następnie, że ten sposób posługiwania się rozumem w czasach współczesnych osiągnął swój szczytowy punkt na terenie nauk przyrodniczych. Poznanie doświadczalne uważane jest dziś przez szerokie kręgi intelektualne za

---

<sup>5</sup> Por. Przemówienie w dniu refleksji, dialogu i modlitwy w Asyżu, 27 X 2011.

jedyną formę rozumowania, którą można określić jako naukową. To, co nie może być potwierdzone, bądź uznane za fałszywe na drodze nauki, zostaje odsunięte poza jej granice. Dzięki takiemu podejściu, jak wiemy, powstały wielkie dzieła; nikt nie może kwestionować, że w zakresie poznania natury i jej praw jest ono słuszne i konieczne. Podobne posługiwanie się rozumem ma jednak swoje granice: Bóg nie jest przedmiotem ludzkich eksperymentów. On jest Podmiotem i objawia się tylko w relacji między osobami: należy to do istoty osoby.

Ale jest też drugi sposób posługiwania się rozumem, który odnosi się do tego, co „osobowe”, tj. do wielkich kwestii związanych z bytem ludzkim. Miłość chce poznać lepiej tego, kogo kocha. Bo miłość, prawdziwa miłość nie zaślepia, lecz wyostrza wzrok. Cechuje ją właśnie pragnienie poznania – prawdziwego poznania drugiej osoby. Dlatego Ojcowie Kościoła znaleźli prekursorów i poprzedników chrześcijaństwa – poza światem objawienia Izraela – nie w religiach „zwyczajowych”, ale wśród ludzi szukających Boga, szukających prawdy, wśród „filozofów”: wśród osób, które były spragnione prawdy, a zatem były w drodze do Boga.

Kiedy brakuje tego sposobu posługiwania się rozumem, wielkie kwestie dotyczące ludzkości wymykają się z obszaru tego, co rozumowe, i stają się łupem irracjonalności. Dlatego autentyczna refleksja nad wiarą – teologia jest bardzo ważna. Prawidłowa wiara powoduje bowiem, że rozum zaczyna otwierać się na to, co boskie, aby kierując się umiłowaniem prawdy, mógł Boga poznać bliżej. Inicjatywa wejścia na tę drogę należy do Boga, który napełnił ludzkie serce pragnieniem poszukiwania Jego oblicza. Należy zatem do teologii z jednej strony pokora, z którą człowiek pozwala, by Bóg go „dotknął”, a z drugiej dyscyplina, która wiąże się z porządkiem rozumu, chroniącym miłość przed zaślepieniem i pomagającym zwiększyć jej ostrość widzenia. Refleksja nad wiarą skłania, by otworzyć umysł i zastanawiać się nad prawdą jako taką, tj. nad obliczem Boga.

## 6. Technika a wiara

Liczne odkrycia oraz innowacyjne technologie stanowią z pewnością powód do uzasadnionej dumy, ale zarazem często nie są pozbawione różnych niepokojących zwrotów. A więc w tle szeroko rozprzestrzenionego optymizmu wiedzy naukowej czai się także cień kryzysu myśli. Bogaty w środki, ale ubogi w cele człowiek dzisiejszy żyje zdezorientowany przez redukcjonizm i relatywizm, które prowadzą do zaniku znaczenia rzeczy; niemal powalony skutecznością techniki, zapomina o horyzoncie fundamentalnym, jakim jest pytanie o sens i odrzuca w ten sposób ważność wymiaru transcendentnego. Na tym tle, myśl staje się słaba i sięga po pożywki zubożenia etycznego, które zaciemnia z kolei normatywy wartości. To, co było płodnym korzeniem europejskiej kultury zostaje zapoznane. Poszukiwanie w obszarze kultury absolutu – *querere Deum* – wymagało jednocześnie pogłębienia nauk świeckich, całego świata poznania<sup>6</sup>. Badania nauk eksperymentalnych i pytania o sens, choć odmienne epistemologicznie i metodologicznie, wywodzą się jednak z tego samego źródła, tj. z Logosu, który działał na początku, przy stworzeniu świata i

<sup>6</sup> Por. Wywiad udzielony przez Benedykta XVI dziennikarzom w czasie lotu do Francji, 12 IX 2008.

pozwala zrozumieć jego historię. Mentalność fundamentalnie technokratyczna rodzi natomiast ryzyko zaburzenia równowagi pomiędzy tym, co jest możliwe technicznie, a tym co jest moralnie dobre, o trudnych do przewidzenia konsekwencjach<sup>7</sup>.

Kościół szanuje każde odkrycie prawdy, ponieważ cała prawda pochodzi od Boga. Wie też, że spojrzenie wiary utkwione w Chrystusie otwiera umysł i serce człowieka na Pierwszą Prawdę, jaką jest Bóg. W ten sposób kultura żywiona przez wiarę prowadzi do prawdziwej humanizacji, podczas gdy kultury fałszywe kończą wprowadzaniem w dehumanizację, czego wiele przykładów można spotkać w Afryce i Europie<sup>8</sup>.

Benedykt XVI zauważa w dzisiejszym świecie liczne znaki dobra, ale jednocześnie dostrzega, że powiększa się również swoista pustynia duchowa<sup>9</sup>. Wydarzenia, o jakich donoszą codziennie środki przekazu, mogą sprawiać wrażenie, że świat nie zmierza w kierunku budowania bardziej braterskiej i pokojowej wspólnoty; a nawet idee postępu i dobrobytu uwidaczniają swe ciemne strony. Pomimo wielkich odkryć naukowych i osiągnięć techniki człowiek wcale nie wydaje się dziś bardziej wolny, bardziej ludzki. Przeciwnie, wciąż utrzymują się przeróżne formy wyzysku, manipulacji, przemocy, nadużyć, niesprawiedliwości itd. Kultura materialistyczna wychowuje do poruszania się tylko w horyzoncie przedmiotów materialnych, tego, co da się zrobić, do wierzenia w to, co widać i co można dotknąć własnymi rękoma. Równocześnie jednak w tym świecie zmaterializowanym i stechnicyzowanym pojawia się coraz więcej osób, które czują się zdezorientowane. Usiłują – co prawda – wykraczać poza jedynie horyzontalną wizję życia, ale niestety okazują się też gotowe wierzyć we wszystko i przyjmować iluzoryczne rozwiązania sekt i przesądów. W tej sytuacji widać, jak ważne, a zarazem konkretne znaczenie ma pytanie o sens życia. Czy człowiek tzn.: my i nowe pokolenia, mamy przed sobą jakąś pomyślną przyszłość? Jakie decyzje podejmować, jakich wolnych wyborów dokonywać, aby zapewnić dobre i szczęśliwe życie? Wreszcie co nas czeka po śmierci?

Te egzystencjalne pytania pokazują, że świat oparty na planowaniu, dokładnych wyliczeniach i eksperymentach, czyli na wiedzy naukowej, choć ważny dla życia człowieka, jednak nam nie wystarcza. Człowiek potrzebuje nie tylko chleba materialnego, lecz także znaczenia i nadziei, solidnego fundamentu, pewnego gruntu, który pomaga żyć w poczuciu, że życie ma sens, choćby człowiek przechodził przez kryzys, szedł w mrokach, pośród trudności i codziennych problemów. Takie poczucie sensu daje właśnie wiara; pozwala bowiem z całą ufnością zawierzyć Boskiemu „Ty”, Bogu, który daje inną pewność, ale nie mniej solidną niż pewność oparta na dokładnym wyliczeniu czy nauce. A zatem wierzyć po chrześcijańsku znaczy z ufnością zawierzyć głębokiemu sensowi, który wspiera każdego z nas i świat, temu sensowi, którego nie jesteśmy w stanie nadać sobie sami, który możemy jedynie otrzymać w darze i który stanowi podstawę, na której można oprzeć bez strachu całe swoje życie. I właśnie ową wyzwalającą i

<sup>7</sup> Por. Przemówienie w czasie wizyty w Uniwersytecie Katolickim Sacro Cuore z okazji 50 – lecia ustanowienia Wydziału Medycyny i Chirurgii *Agostino Gemelli*, 03 V 2012.

<sup>8</sup> Por. Przemówienie do uczestników sympozjum biskupów Afryki i Europy, 16 II 2012.

<sup>9</sup> Por. Katecheza w czasie audiencji środowic, 24 X 2012; *L'Osservatore Romano* 2012, nr 12, 47.

uspokajającą pewność wiary powinni potrafić głosić słowami oraz ukazywać przez swe chrześcijańskie życie wszyscy katolicy.

## 7. Dialektyka pomiędzy polityką a religią

W adhortacji *Ecclesia in Medio Oriente* (nr 29-30) Benedykt XVI stara się przekonać – zwłaszcza przywódców politycznych i religijnych Wschodu – że dla Kościoła katolickiego są nie do zaakceptowania dwa przeciwstawne zjawiska, jakie pojawiły się we współczesnym świecie: laicyzacja z jej skrajnymi konsekwencjami oraz agresywny fundamentalizm, który powołuje się na źródła religijne. Papież odróżnia tu, jak zresztą w innych swych wypowiedziach, laickość – świeckość od sekularyzmu. Niektórzy liderzy polityczni i religijni Wschodu odnoszą się nieufnie do laickości, traktując ją jako przejaw ateizmu i niemoralności. Faktem jest, że niektóre formy laickości zawierają uproszczone stwierdzenia, zamykające religię wyłącznie w sferze prywatnej, „jak gdyby była ona jedynie kultem indywidualnym i domowym, istniejącym poza życiem, etyką, relacjami z drugim człowiekiem” (MO 29). Rzeczywiście, laickość przerodziła się niekiedy w skrajną, ideologiczną formę, jaką jest sekularyzm. A ten odmawia obywatelom prawa do publicznego wyrażania swej religii, twierdząc, że jedynie państwo może dyktować zasady kierujące jej publicznymi formami. Papież zwraca uwagę, że ta ideologia nie jest typowo zachodnia i nie wolno jej mylić z chrześcijaństwem, tj. jakoby chrześcijaństwo miało być odpowiedzialne za jej powstanie.

Benedykt XVI pisze dalej o zdrowej laickości – świeckości, a ta „oznacza uwolnienie wiary od ciężaru polityki i wzbogacenie polityki o to, co wnosi wiara, przy zachowaniu koniecznego dystansu, wyraźnego rozróżnienia i niezbędnej współpracy między obydwoma” (MO 29).

Zapewnienie wzajemnego szacunku polityki do religii i na odwrót, wystrzeżenie się stałej pokusy mieszania ich lub przeciwstawiania warunkuje należyty rozwój społeczeństwa. Jeśli relacje pomiędzy nimi mają być idealne, to muszą opierać się przede wszystkim na zdrowej antropologii, czyli na naturze osobowej człowieka, oraz na pełnym poszanowaniu niezbywalnych praw ludzkich. Aby mogła funkcjonować ta idealna relacja między polityką a religią musi istnieć swego rodzaju jedność a zarazem odrębność pomiędzy władzą duchową (religijną) a władzą doczesną (polityczną). Bowiem obydwie władze powołane zostały, choć każda na swój sposób, do harmonijnego współdziałania dla wspólnego dobra społeczeństwa. Papież nazywa tę współpracę zdrową laickością – świeckością. Ta zdrowa świeckość gwarantuje polityce działanie, które nie instrumentalizuje religii i pozwala jej funkcjonować w wolności, bez obciążenia się polityką, którą niekiedy dyktują trudne do pogodzenia z sobą interesy, a niekiedy jest niezbyt zgodna, czy wprost sprzeczna z wiarą.

Wszystko to świadczy o tym, że dla obu stron potrzebna jest zdrowa świeckość polegająca na jedności a zarazem odrębności. Niewątpliwie wielkim wyzwaniem jest dla człowieka właściwe odróżnianie spraw należących do sfery polityki od spraw należących do sfery religii i należyte układanie tych relacji. Niemniej jednak, tak politycy jak i ludzie wiary, winni umieć się zmierzyć z tymi problemami z całą cier-



pliwością i odwagą, winni być przygotowywani do tych zadań przez odpowiednią formację ludzką i religijną. Nieustannie winni sobie przypominać o miejscu Boga w życiu osobistym, rodzinnym i obywatelskim oraz o miejscu człowieka w planie Bożym. Dzięki temu będą mogli tworzyć jedność – odrębność religii i polityki.

Gdy chodzi o fundamentalizm religijny, to Benedykt XVI wskazuje na jego przyczyny. Jako pierwszą wymienia niepewność gospodarczo – polityczną, a więc sytuację nędzy, w jakiej żyją rekrutowani fundamentaliści, następnie zdolność niektórych ludzi do manipulowania innymi oraz podatność niektórych – zwłaszcza młodych – na manipulację prowadzoną przez niektórych ludzi, a wreszcie niedostateczne zrozumienie, czym jest religia. Papież pisze, że ten fundamentalizm dotyka wszystkich wspólnot religijnych i uniemożliwia trwające od wielu wieków współżycie pomiędzy wyznawcami różnych religii. Kierując się ambicjami politycznymi, fundamentalizm chce przejąć władzę, czasami przemocą, nad sumieniem każdego i nad religią. Toteż Papież apeluje do wszystkich przywódców, by dokładali wszelkich starań w celu wyeliminowania tego zagrożenia, godzącego bez różnicy i śmiertelnie w wierzących wszystkich religii. Przypomina, że jest bardzo poważnym błędem posługiwanie się słowem objawionym, Pismem Świętym lub imieniem Boga, w celu usprawiedliwiania własnych interesów, własnej polityki, którą bardzo łatwo można naginać do stawianych sobie celów i stosować przemoc wobec wyznawców innych religii (MO 30)<sup>10</sup>.

## 8. Sekularyzm a wiara chrześcijańska

Wiara chrześcijańska przyjmuje objawienie nadprzyrodzone. Prawda, którą głosi nie jest ludzkim wymysłem, ale pochodzi z nadprzyrodzonego objawienia. Tymczasem ideologia sekularyzmu kwestionuje samą możliwość objawienia Bożego, a przez to podważa i wprost odrzuca prawdę transcendentną, której człowiek podważać nie może. Szerzy i propaguje modne sposoby myślenia zwłaszcza w środowiskach uniwersyteckich, w mass mediach i w opinii publicznej.

Już oświecenie, z którego wywodzi się współczesny sekularyzm, dążyło do zastąpienia światła wiary i światła Boga światłem rozumu, twierdząc, że wszystko od niego pochodzi. Pozornie je wynosiło, ale w rzeczywistości dokonywało jego zubożenia, gdyż światło rozumu jest radykalnie mniejsze od światła wiary<sup>11</sup>.

Nad dialektyką wiary i sekularyzmu zastanawiał się Benedykt XVI w drodze do Portugalii. Podkreślił, że w przeszłości Portugalia stanowiła wielką potęgę wiary katolickiej i niosła tę wiarę w różne miejsca świata: wiarę odważną, inteligentną i twórczą. Potrafiła stworzyć wielką kulturę w Brazylii, Afryce, Azji. Ale już w XVIII wieku pojawił się w tym kraju także sekularyzm. Toteż życie w Portugalii w ostatnich wiekach naznaczone było zawsze dialektyką, która dzisiaj jeszcze bardziej

---

<sup>10</sup> BENEDYKT XVI, *Przemówienie podczas spotkania z władzami politycznymi i społecznymi oraz przedstawicielami głównych religii w pałacu prezydenckim w Kotonu*, (19 XI 2011), AAS 103(2011), 820; *L'Osservatore Romano* 2012, nr 1, 11-13.

<sup>11</sup> Por. Przemówienie do uczestników zgromadzenia plenarnego Papieskiej Rady Kultury, 8 III 2008.

się zradykalizowała i przejawia wszelkie cechy europejskie. Wydaje się, że stanowi to wielkie wyzwanie i daje wielkie możliwości. Co prawda w czasach dialektyki oświeceniowego sekularyzmu i wiary, nie brakowało osób, które chciałyby budować mosty i podejmować dialog, jednak tendencja dominująca była niestety przeciwstawna i wykluczała pogodzenie jednego z drugim. Dziś natomiast widzimy, że owa dialektyka okazuje się szansą, by znaleźć syntezę i zwiastować głęboki dialog.

Sekularyzacja, w formie radykalnego sekularyzmu, nie satysfakcjonuje już dzisiaj umysłów bardziej świadomych i uważnych. Oznacza to, że otwierają się możliwe przestrzenie i nowe pola dla owocnego dialogu ze społeczeństwem, a nie tylko z wiernymi, zwłaszcza na ważne tematy, jak tematy dotyczące życia<sup>12</sup>. W tej sytuacji katolicy są wezwani do wielkiego wysiłku, by rozwijać dialog z dzisiejszą kulturą i otwierać ją na trwałe wartości Transcendencji.

Papież zauważa, że w sytuacji wielokulturowości, w której się znajdujemy, wiadać, że kultura europejska, która byłaby tylko racjonalistyczna i nie miałaby wymiaru religijnego transcendentnego, nie byłaby w stanie wejść w dialog z wielkimi kulturami ludzkości, które posiadają ten wymiar religijny transcendentny, a który jest wymiarem bytu ludzkiego. A zatem błędne wydaje się twierdzenie, iż jedynie racjonalna postawa każe przyjąć, że jest możliwy czysty, ahistoryczny i istniejący tylko w sobie samym rozum. Bo rozum jako taki jest otwarty na transcendencję i jedynie w spotkaniu transcendencji, wiary oraz rozumu człowiek odnajduje siebie samego. A zatem w tej sytuacji zadaniem i misją Europy jest spowodowanie tego dialogu, zintegrowanie wiary i rozumności współczesnej w zespoloną wizję antropologiczną, która całkowicie scala byt ludzki i umożliwia przekazywanie ludzkiej kultury<sup>13</sup>.

Podobnie jak w Starym Testamencie wiara kształtowała życie osobiste i społeczne Ludu Bożego, tak Kościół domaga się, by było również i dzisiaj. Tymczasem dyktatura rozumu pozytywistycznego wyklucza Boga z życia wspólnoty i z rozporządzeń publicznych, pozbawiając w ten sposób człowieka specyficznych kryteriów oceny jego postępowania<sup>14</sup>.

Wielu dzisiaj chciałoby nadać Bogu status emeryta, a religię i wiarę dopuścić jako jedynie indywidualny wybór. Uważają bowiem, że powinny one zostać wykluczone z życia publicznego, lub być wykorzystywane co najwyżej dla celów pragmatycznych, tj. dla wdrażania posłuszeństwa obywatelskiego względem władzy politycznej. Podobna sekularystyczna wizja, która próbuje wyjaśniać życie ludzkie i kształtować społeczeństwo rzadko lub w ogóle nie odnosząc się do Stwórcy, przedstawia się zarazem jako siła neutralna, bezstronna i szanująca każdego. W rzeczywistości natomiast, jak każda ideologia, sekularyzm narzuca wizję globalną i chce opanować wszystkie dziedziny ludzkiego życia, posuwając się aż do dyktatury. Jeśli Bóg jest bez znaczenia dla życia publicznego, wówczas społeczeństwo może być

---

<sup>12</sup> Por. Przemówienie do uczestników XX Konferencji Międzynarodowej zorganizowanej przez Papieską Radę do Spraw Duszpasterstwa Zdrowia na temat „genom ludzki”, 19 XI 2005.

<sup>13</sup> Por. Wywiad udzielony dziennikarzom w czasie lotu do Portugalii, 11 V 2010.

<sup>14</sup> Por. Przemówienie do Kurii Rzymskiej z okazji składania życzeń Bożonarodzeniowych, 22 XII 2006.

kształtowane według obrazu pozbawionego Boga. Jednak, gdy Bóg zostaje wykluczony, nasza zdolność rozpoznawania porządku natury, cel i „dobro” zaczynają być puste. To, co ostentacyjnie było promowane jako ludzka pomysłowość, okazuje się szybko głupstwem, chciwością i egoistycznym wykorzystywaniem. W ten sposób zdajemy sobie sprawę, że potrzebna jest pokora wobec delikatnej kompleksowości świata Boga<sup>15</sup>.

Proces sekularyzacji, który narasta w wielu częściach świata, może niepokoić. Zagroza on podstawom chrześcijańskiej społeczności, podważa wymiar transcendentny każdej kultury, osłabia autentyczną realizację wolności indywidualnej<sup>16</sup>.

Bolesny jest fakt, że proces sekularyzacji staje się coraz bardziej charakterystyczny dla Europy. Proces sekularyzacji osłabił trwałość zachodniej tradycji chrześcijańskiej; została ona zakwestionowana, a nawet odrzucona. Proces ten nie zatrzymał się przed drzwiami katolickich krajów. Utożsamianie się z nauczaniem Kościoła zmniejsza się u wielu wiernych, a wraz z tym tracą oni pewność wiary. Maleje też szacunek dla prawa Bożego. Kiedy Papież o tym mówi, to chodzi mu nie tyle o krytykę życia społecznego i sytuacji Kościoła, co o poszukiwanie nowych dróg działania<sup>17</sup>.

Najpierw należy przypomnieć, że wierni nie mogą nie tracąc własnej tożsamości, przynależać do ideologii, które dzisiaj są rozsiewane w świecie<sup>18</sup>. Nie mogą pozwolić się zwieść ideologiom, które chcą zmienić świat według wizji czysto ludzkiej.

Są natomiast wezwani do odnowy swych korzeni, tradycji i wartości chrześcijańskich i nadania im nowej witalności<sup>19</sup>. Z jednej strony potrzebne jest jasne, odważne i entuzjastyczne wyznawanie wiary w Jezusa Chrystusa, który żyje również tutaj i dzisiaj w swoim Kościele i w którym, zgodnie z jego istotą, dusza ludzka ukierunkowana na Boga może odnaleźć swe szczęście. Z drugiej strony, potrzebne są liczne inicjatywy misjonarskie, wielkie i małe, które mogłyby zmienić dotychczasowy „bieg rzeczy”<sup>20</sup>.

Właśnie w tej sytuacji wierzący powinni przeżywać swą wiarę jako radość zasmakowania głębokiej pogody ducha, która rodzi się ze spotkania z Chrystusem (DC 1). Źródłem radości chrześcijańskiej jest pewność, że jesteśmy umiłowani przez Boga, umiłowani osobiście przez Stwórcę, przez Tego, który trzyma w swych rękach cały wszechświat, który miłuje wielką rodzinę ludzką miłością pasjonującą i wierną, większą od naszych niewierności i grzechów, miłością,

---

<sup>15</sup> Por. Przemówienie w czasie ceremonii powitalnej w Gavernment House, Sydney, 17 VII 2008.

<sup>16</sup> Por. Przemówienie do ambasadora Nowej Zelandii przy Stolicy Świętej, 16 VI 2005.

<sup>17</sup> Por. Przemówienie do biskupów Konferencji Episkopatu Austrii, 5 XI 2005.

<sup>18</sup> Por. Przemówienie do biskupów Episkopatu Kanady – Quebec’u z okazji wizyty *Ad Limina Apostolorum*, 11 V 2006.

<sup>19</sup> Por. Przemówienie w czasie liturgii św. Jana Chryzostoma w święto św. Andrzeja Apostoła w kościele patriarchalnym św. Jerzego al. Fanar, w Istambule, 30 XI 2006.

<sup>20</sup> Por. Przemówienie do biskupów Konferencji Episkopatu Austrii, 5 XI 2005.

która przebacza (DC 1)<sup>21</sup>. Na sytuację niewiary Benedykt XVI znajduje lekarstwo w wiernym dawaniu świadectwa Ewangelii oraz w nadziei, która jest w ludziach wierzących (1 P 3,15)<sup>22</sup>.

Smugą cienia, która pozostaje po ideologii sekularystycznej jest wielorakie zło społeczne i wieloznaczności moralne<sup>23</sup>. Sekularyzacja podważa kryteria wartościowania i normy ludzkiego postępowania, tak w wymiarze indywidualnym jak i społecznym<sup>24</sup>. Zsekularyzowane środowisko społeczne przedstawia się często jako wrogie Kościołowi lub indyferentne wobec Boga<sup>25</sup>. Reklamowany konsumizm i permissywizm nie czynią człowieka szczęśliwym, a prowadzą do zaniedbywania ubogich, dlatego trzeba wyrabiać w sobie poczucie braterstwa i solidarności<sup>26</sup>. Kultura konsumistyczna fałszuje ludzkie życie przez relatywizm, który wydaje się pozwalać na wszystko, a w rzeczywistości czyni ludzi pustymi. Łatwo jest ulegać głosom, które nawołują do permissywnego podejścia do seksualności, nie zważając na skromność, na szacunek dla siebie i na wartości moralne, które nadają odpowiednią jakość relacjom międzyludzkim – a to oznacza adorować fałszywe bóstwa<sup>27</sup>. Warto równocześnie pamiętać, że permissywizm moralny nie czyni człowieka szczęśliwym<sup>28</sup>.

Co się stanie, gdy z chęci podtrzymania radykalnej sekularyzacji nasza kultura oderwie się od korzeni, które dają jej życie? Nasze społeczeństwa z pewnością nie staną się przez to bardziej racjonalne lub tolerancyjne, czy też bardziej elastyczne; staną się raczej bardziej kruche i mniej chłonne i będą musiały z większym oporem rozpoznawać to, co prawdziwe, szlachetne i dobre<sup>29</sup>.

Dlatego właśnie współczesne społeczeństwa winny zmierzyć się przede wszystkim z sekularyzacją, która nie tylko dąży do oderwania się od Boga i Jego planu, ale ostatecznie neguje samą godność człowieka, a perspektywą jest społeczeństwo regulowane tylko przez egoistyczne interesy<sup>30</sup>.

## 9. Wyznawać i głosić wiarę pośród trudności

Niewątpliwie nie brak różnych trudności w wyznawaniu i głoszeniu wiary. We współczesnym świecie istnieje bowiem tyle napięć, a nawet rozlewów krwi. Sprawie-

<sup>21</sup> Por. Przemówienie do uczestników zebrania kościelnego Diecezji Rzymskiej, 5 VI 2006.

<sup>22</sup> Por. Przemówienie na spotkaniu ekumenicznym w kościele św. Józefa w Nowym Jorku, 18 IV 2008.

<sup>23</sup> Por. Przemówienie do biskupów Konferencji Episkopatu Kanady Atlantyckiej przybyłych z wizytą *Ad limina Apostolorum*, 20 V 2006.

<sup>24</sup> Por. Przemówienie do biskupów Episkopatu Polski przybyłych z wizytą *Ad limina Apostolorum*, 26 XI 2005.

<sup>25</sup> Por. Przemówienie na zakończenie Mszy św. z okazji 50-tej rocznicy wyboru na Stolicę bł. Jana XXIII, 28 X 2008.

<sup>26</sup> Przemówienie do członków Episkopatu Gabonu z okazji wizyty *Ad limina Apostolorum*, 26 X 2007.

<sup>27</sup> Por. Przemówienie powitalne na lotnisku Barajas w Madrycie, 18 VIII 2011.

<sup>28</sup> Por. Przemówienie do Konferencji Episkopatu Francji, Lourdes, 14 IX 2008.

<sup>29</sup> Por. Przemówienie w czasie spotkania ze światem akademickim w Pradze, 27 IX 2009.

<sup>30</sup> Por. Wywiad udzielony dziennikarzom w czasie lotu do Portugalii, 11 V 2010.

dliwość i najwyższa wartość osoby ludzkiej poddawane są z łatwością egoistycznym, materialnym i ideologicznym interesom. Nie zawsze okazywany jest należny szacunek dla środowiska i dla natury<sup>31</sup>. Ateizm, który panował w krajach wschodniej Europy zniszczył dusze, ale też i ziemię<sup>32</sup>.

W zsekularyzowanym świecie zachodnim istnieją liczne wpływy i naciski negatywne, które uderzają w chrześcijan i ich wspólnoty. Przykładem tego może być domaganie się w Kościele anglikańskim udzielania ordynacji kobietom i nauczanie moralne dotyczące osób homoseksualnych<sup>33</sup>. Dziś w Europie, a także w niektórych krajach Afryki, odczuwa się ciężenie zsekularyzowanego i często wrogiego wobec wiary chrześcijańskiego środowiska. Sekularyzm zaciemnił zmysł Boga i zaciemnił wartości chrześcijańskie<sup>34</sup>. Zsekularyzowane środowisko społeczne jawi się często jako wrogie lub indyferentne. Konsumpcjonistyczna i zsekularyzowana społeczność zwodzi skutecznie coraz większą liczbę osób, doprowadzając je do coraz większego oderwania od wartości wiary w życiu rodzinnym, cywilnym i politycznym.

Niemiała liczba chrześcijan cierpi z powodu swej wiary w Chrystusa dyskryminację, która przejawia się w pogardzie albo otwartym lub tajnym prześladowaniu. Dąży się do tego, by odwieść ich od Chrystusa, niszcząc religijne znaki w miejscach publicznych, a nawet zabraniając wymawiania Jego imienia. Papież apeluje: „nie wstyďte się Chrystusa, nikt nie odbierze wam jego pokoju”<sup>35</sup>.

Przeszkody dla wiary i praktyk chrześcijańskich tworzone przez zsekularyzowaną kulturę wpływają negatywnie na całe życie wierzących prowadząc nawet niekiedy do „lekkiego ścierania się”. Zanurzeni w tej kulturze, wierzący są nieustannie dezorientowani przez różnego rodzaju zastrzeżenia, przez stawianie niepokojących pytań, przez cynizm społeczeństwa, które wydaje się, że zapomniało o własnych korzeniach oraz przez świat, w którym miłość do Boga w wielu sercach już wygasła. W tej sytuacji ewangelizacja wydaje się być nie tylko sprawą zewnętrzną, czyli skierowaną na innych, ale także sami wierni muszą być na nowo ewangelizowani. Podobnie jak we wszelkich przypadkach kryzysów duchowych, zarówno indywidualnych jak i wspólnotowych, także i tu należy przyjąć, że odpowiedź ostateczna może wynikać tylko z rygorystycznej samooceny oraz ze zwrócenia się ku światłu prawdy, jakie ukazuje Kościół. Tylko poprzez tę wewnętrzną odnowę i przy pomocy odwiecznej prawdy Ewangelii będzie można sprostać wymaganiom duchowym współczesnej epoki<sup>36</sup>.

Jak wiadomo, została już powołana Rada do Spraw Nowej Ewangelizacji, która ma przede wszystkim docierać do tych krajów starej tradycji chrześcijańskiej, które – wydaje się – że stały się indyferentne, jeśli nie wrogie Słowu Bożemu. Świat dzisiejszy potrzebuje więc ludzi, którzy będą głosić i dawać świadectwo, że to Chry-

<sup>31</sup> Por. Przemówienie Powitalne na lotnisku Barajas w Madrycie, 18 VIII 2011.

<sup>32</sup> Por. Przemówienie do dzieci pierwszokomunijnych, 15 X 2005.

<sup>33</sup> Por. Przemówienie skierowane do arcybiskupa Canterbury Rowana Williamsa, 23 XI 2006.

<sup>34</sup> Por. Przemówienie do wspólnoty drogi neokatechumenalnej, 20 I 2012.

<sup>35</sup> Por. Przemówienie w czasie ceremonii powitalnej na lotnisku Barajas w Madrycie, 18 VIII 2011.

<sup>36</sup> Por. Przemówienie do członków Konferencji Episkopatu USA przybyłych z wizytą *Ad limina Apostolorum*, 26 XI 2011.

stus uczy sztuki życia. Potrzeba ludzi, którzy będą mówić do Boga, a potem o Bogu. Ale trzeba też pamiętać, że głoszenie Ewangelii docierało do krańców ziemi pośród obojętności – indyferentyzmu, niezrozumienia i prześladowań; dzisiaj przy tych wszystkich trudnościach, również wielu otwiera serca i umysły, aby przyjąć zaproszenie Chrystusa do spotkania Go i stania się Jego uczniami<sup>37</sup>.

Każdy z nas winien wspierać bliźnich poprzez swą stałą formację, przez pogłębione życie duchowe w świecie, który nas otacza i który szybko się sekularyzuje. Wszyscy winniśmy starać się pojąć, objąć i przekazywać swą katolicką wiarę innym. Poprzez słowo i przykład wiara może stać się pociągająca. Ludzie dobrej woli, poruszeni do głębi świadectwem wierzących, w sposób naturalny będą chcieli odpowiedzieć na prawdę, dobroć i nadzieję, jakie wcielają w życie katolicy<sup>38</sup>.

Oby każdy umiał wnieść trochę światła do środowiska, w którym żyje: do rodziny, pracy. Oby każdy był światłem dla każdego, kto stoi obok; oby wyszedł z egoizmu, który często zamyka serce i skłania do myślenia o sobie: niech poświęci trochę uwagi bliźniemu, niech okaże trochę miłości. Każdy mały gest dobroci jest jak światło tego wielkiego drzewa; wraz ze wszystkimi innymi światłami jest w stanie oświetlić ciemności nawet najciemniejszej nocy<sup>39</sup>.

Z Maryją uczymy się przeciwstawiać „wewnętrznej sekularyzacji”, która w naszych czasach zastawia sidła na Kościół i która głęboko naznaczyła cywilizację europejską<sup>40</sup>.

## 10. Materializm praktyczny a wiara

Wiara musi się zmagać z wciąż nowymi wyzwaniami: z często przesadnym poszukiwaniem dobrobytu w czasie ciężkiego kryzysu ekonomicznego i finansowego, z materializmem praktycznym, z dążącym do dominacji subiektywizmem. W tym kontekście ludzie wierzący powołani są do promowania chrześcijańskiego sensu życia, poprzez wyraźne głoszenie Ewangelii niesionej z delikatną dumą, ale i z głęboką radością do różnych środowisk, w których żyją ludzie. Z wiary przeżywanej z odwagą rodzi się, tak dziś jak i rodziła się w przeszłości, bogata kultura miłości do życia, od poczęcia aż do naturalnej śmierci, promocja godności osoby, przekonanie o doniosłości rodziny opartej na małżeństwie wiernym i otwartym na życie, czy zaangażowanie na rzecz sprawiedliwości i solidarności. Zmiany kulturowe domagają się zwłaszcza, by dawać świadectwo nadziei (1 P 3,15) z szacunku do wszystkich, którzy żyją w tym społeczeństwie<sup>41</sup>.

<sup>37</sup> Por. Przemówienie z okazji międzynarodowego spotkania zorganizowanego przez Papieską Radę Promowania Nowej Ewangelizacji, 15 X 2011.

<sup>38</sup> Przemówienie do biskupów Episkopatu Australii z okazji wizyty *Ad Limina Apostolorum*, 20 X 2011.

<sup>39</sup> Przemówienie z okazji zapalenia via Web świateł na Bożonarodzeniowym drzewku w Gubbio (Perugia), 7 XII 2011.

<sup>40</sup> Por. Przemówienie w Weronie z okazji IV Zgromadzenia Narodowego Kościoła Włoskiego, 19 X 2006.

<sup>41</sup> Por. Przemówienie na zgromadzeniu II Zjazdu Aquilei, Aquilea, 7 V 2011.

## 11. Dialektyka pomiędzy rozumem abstrakcyjnym a rozumem historycznym

Benedykt XVI zauważył, że dzisiejsza Europa ma dwie dusze<sup>42</sup>: pierwsza dusza posiada rozum abstrakcyjny, anty-historyczny, który dąży do zdominowania wszystkiego, ponieważ uważa się za będącego ponad wszelkimi kulturami. Rozum ten dąży do wyzwolenia się ze wszystkich tradycji i ze wszystkich wartości kulturowych na rzecz abstrakcyjnej racjonalności. Świadectwem tej postawy może być pierwszy wyrok Trybunału w Strasburgu dotyczący Krzyża, wyrok który chciał okazać niezależność od wszystkich tradycji i od samej historii. Ale nie można w ten sposób postępować, gdyż nawet „czysty rozum” jest uwarunkowany przez określoną sytuację historyczną i tylko w taki sposób może istnieć.

Ale istnieje też druga dusza Europy – dusza chrześcijańska, która otwiera się na wszystko, co racjonalne. To właśnie ona wyzwoliła odwagę i wolność rozumu krytycznego. Nie podcina jednak korzeni, które dały początek Europie, zbudowanej na wielkich wartościach, na wielkich intuicjach i na wizji wiary chrześcijańskiej. Dzisiaj ta dusza powinna znaleźć jakiś wspólny sposób wyrażania się poprzez dialog ekumeniczny pomiędzy Kościołem katolickim, prawosławnym i protestanckim, a dopiero potem spotkać się z owym rozumem abstrakcyjnym. Ten zaś powinien zaakceptować i zachować swą wolność krytyczną wobec wszystkiego, co może czynić i co uczynił, ale powinien postępować opierając się na podstawach harmonii płynącej z wielkich wartości, jakie dało chrześcijaństwo. Jeśli zaś abstrakcyjny rozum europejski uwolni się od jakiegokolwiek kultury, to nie będzie wówczas w stanie prowadzić dialogu międzykulturowego ludzkości, tak dziś jak i jutro. Jedynie rozum, który posiada własną tożsamość historyczną i moralną może dialogować z innymi, może poszukiwać interkulturowości, w której wszyscy mogliby się pomieścić odnajdując tam fundamentalną jedność wartości. Te zaś mogłyby otworzyć drogę ku przyszłości, ku nowemu humanizmowi, jaki powinien stać się wspólnym celem wszystkich Europejczyków. Dla chrześcijan ten humanizm wyrasta z wielkiej idei człowieka stworzonego na obraz i podobieństwo Boże.

Sekularyzm, materializm i konsumizm naszych czasów dają człowiekowi poczucie samowystarczalności i uwolnienia od Boga. Kiedy jednak człowiek wyrobi sobie poczucie, że jest od Boga całkowicie niezależny i ponadto zapomni, że dopiero w Nim odnajduje swoje wypełnienie, wówczas stwarza dla siebie fałszywe przeznaczenie i traci z oczu radość wieczną, dla której został stworzony. Droga do odkrycia autentycznego przeznaczenia ludzkości może zostać odnaleziona tylko wtedy, gdy zostanie przywrócone pierwszeństwo Boga w sercu i w umyśle każdej osoby<sup>43</sup>. Pozbawieni tego transcendentnego fundamentu, pozbawieni odniesienia do Boga Stwórcy, nie uwzględniając naszego przeznaczenia wiecznego, ryzykujemy, że możemy stać się łupem różnych szkodliwych ideologii<sup>44</sup>.

<sup>42</sup> Por. Wywiad udzielony do filmu *Bells of Europe*, 15 X 2012.

<sup>43</sup> Por. Przemówienie do biskupów Episkopatu Filipin przybyłych z wizytą *Ad Limina Apostolorum*, 18 II 2011.

<sup>44</sup> Por. Przemówienie do Kierownictwa, wykładowców, studentów Uniwersytetu *Sacro Cuore*, 21 V 2011.

## 12. Relatywizm źródłem przemocy – wiara źródłem pokoju

Obserwując terroryzm radykalistów islamskich, odwołujących się do Boga przy jednoczesnym sianiu przemocy, śmierci i zniszczenia cywilizacji zachodniej, niektórzy Europejczycy żywią dzisiaj przesąd, że religie, zwłaszcza monoteistyczne, są nosicielkami przemocy, jako że twierdzą, iż istnieje uniwersalna prawda<sup>45</sup>. Toteż niektórzy znajdują na to lekarstwo w „politeizmie wartości”, który miałby zagwarantować tolerancję i pokój cywilny oraz miałby odpowiadać duchowi społeczeństwa pluralistycznego.

Takiemu upatrywaniu źródła przemocy w chrześcijaństwie zaprzecza sam Syn Boży Jezus Chrystus, Założyciel chrześcijaństwa, który idzie na krzyż jak „baranek prowadzony na rzeź” (Iz 53,7). W ten radykalny sposób Chrystus odrzuca wszelką formę nienawiści i przemocy na rzecz absolutnego prymatu agape – miłości rozumianej jako samopoświęcenie. Jeśli zaś na przestrzeni historii miały lub też obecnie mają miejsce formy przemocy dokonywane w imię Boga, to nie można ich przypisywać monoteizmowi, lecz jedynie uwarunkowaniom historycznym, czy błędom popełnianym przez ludzi.

Rzecz charakterystyczna, że aniołowie przy narodzeniu Chrystusa śpiewali: „Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli” (Łk 2,14). W ten sposób Objawienie Boże ukazuje ścisły związek pomiędzy uwielbieniem Boga a pokojem w świecie. Chrześcijanie wielbią Boga i modlą się o pokój dla ludzkości<sup>46</sup>. Jeśli tak, to tylko odrzucenie Boga, a nie Jego wielbienie może rodzić przemoc. Pokój jest zarówno darem Boga, jak i zadaniem człowieka, gdyż wymaga jego wolnej i świadomej odpowiedzi.

Fanatyzm, który dopuszcza przemoc w imię Boga, wywodzi się z nieznamości Jego prawdziwego oblicza i jest fałszowaniem samej religii, ponieważ jej cel jest zdecydowanie przeciwny: mianowicie dąży ona do pojednania człowieka z Bogiem, do oświecenia i oczyszczenia sumień oraz do wyraźnego ukazania, że każdy człowiek jest obrazem Stwórcy<sup>47</sup>.

Religia ma pomagać oczyszczać i rzucać światło na zastosowanie rozumu w odkrywaniu obiektywnych zasad moralnych. Tę „korekcyjną” rolę religii wobec rozumu przyjmuje się nie zawsze chętnie, po części dlatego, że błędne formy religijne jak sektaryzm i fundamentalizm mogą stworzyć wiele problemów społecznych. Omawiane zjawiska sektaryzmu i fundamentalizmu powstają wówczas, gdy nie przywiązuje się wystarczającej wagi do oczyszczającej i przebudowującej roli rozumu wewnątrz samej religii. Ów proces przebiega w obie strony. Bez korekty dokonywanej przez religię, rozum również może popaść w kłopoty, kiedy bywa manipulowany przez ideologię lub wykorzystywany jedynie po części, kiedy nie liczy się w

---

<sup>45</sup> Por. Przemówienie do uczestników sesji plenarnej Międzynarodowej Komisji Teologicznej, 7 XII 2012; *L'Osservatore Romano* 2013, nr 2, 27.

<sup>46</sup> Por. Przemówienie podczas noworocznej audiencji dla członków Korpusu Dyplomatycznego akredytowanego przy Stolicy Apostolskiej, 7 I 2013.

<sup>47</sup> Por. tamże.



pełni z godnością osoby ludzkiej. Świat rozumu i świat wiary – świat świeckości rozumnej i świat *credo* religijnego – potrzebują siebie nawzajem i nie powinny bać się głębokiego i nieustannego dialogu dla dobra naszej cywilizacji<sup>48</sup>.

To raczej zapomnienie o Bogu pogrąża społeczności ludzkie w pewnej formie relatywizmu, który w sposób nieunikniony rodzi przemoc. Kiedy bowiem odrzuca się możliwość dojścia wszystkich ludzi do obiektywnej prawdy, wówczas dialog staje się niemożliwy, a przemoc, zdeklarowana lub ukryta, staje się regułą relacji międzyludzkich. Tak więc bez otwarcia na Transcendencję, która pozwala znaleźć odpowiedzi na pytania o sens życia i o model życia moralnego, bez tego otwarcia człowiek staje się niezdolny do działania zgodnie ze sprawiedliwością i do zaangażowania się na rzecz pokoju. Jeśli zerwanie więzi z Bogiem przynosi ze sobą tak głębokie wstrząsy w relacjach pomiędzy samymi ludźmi, to, przeciwnie, pojednanie z Bogiem, dokonane przez Chrystusa na krzyżu, który jest „naszym pokojem” (Ef 2,14) staje się fundamentalnym źródłem jedności i braterstwa<sup>49</sup>.

Kościół odrzuca relatywizm zarówno w zakresie prawdy jak i zasad etycznych. Natomiast głosi transcendentne podstawy prawdy. Dla chrześcijan prawda posiada imię: Bóg; jest On Prawdą absolutną i źródłem wszelkiej prawdy. Przyjął On ludzkie oblicze w Chrystusie. Kościół, który głosi prawdę posiada Ją nie od siebie, ale z Objawienia Bożego. Fundamentem prawdy przepowiadanej przez Kościół nie jest on sam, ale Bóg, jest objawienie Boże. Ta prawda umożliwia odkrycie prawdy o człowieku, jego życiu, o jego pochodzeniu i celu jego historii, jak też o całym świecie.

Jaka powinna być postawa ludzi wierzących wobec tych wyzwania? Przede wszystkim Papież zachęca, by wyznawcy Chrystusa nie ulegali wymienionym prądom, a wręcz przeciwnie, by nie obawiali się im przeciwstawić, by zachowali odwagę i nadzieję w trudnościach, by pozostawali silni w wierze. Winni mieć pewność, że są umiłowani przez Boga, który jest siłą ludzi wierzących. W tej pewności winni mieć świadomość, że spotkanie z Bogiem, zwłaszcza na modlitwie indywidualnej i wspólnotowej, winno być stałe, wierne, takie, jak miłość narzeczonych: winni kochać Boga i doświadczać Jego miłości, gdyż nic nas nie może oderwać od miłości Boga. Trzeba też mieć pewność, że Kościół jest bliski zwłaszcza młodym ludziom, że ich podtrzymuje i nieustannie patrzy na nich z wielką ufnością. Kościół wie, że młodzi odczuwają głód wartości, na których opłaca się budować dom swego życia. A są to wartości wiary, osoby, rodziny, relacji ludzkich, sprawiedliwości. Nie tracąc odwagi w obliczu braków, które wydają się gasić radość na uczcie życia. Należy pamiętać o słowach Maryi: „Cokolwiek wam powie, to czyńcie” (J 2,5). To powinien być skarb, testament duchowy Maryi – źródło radości.

W obliczu zalewu relatywizmu Papież zachęca, by katolicy nieustannie pogłębiali znajomość swej wiary, gdyż ci, którzy posiadają niski poziom wiedzy religijnej, którzy nie znają nawet zasadniczego rdzenia swej wiary katolickiej, *Credo*, którzy nie mają jasności co do prawd, w które wierzą i zbawczej wyjątkowości

<sup>48</sup> Por. Przemówienie na spotkaniu z władzami cywilnymi w Westminster Hall, 17 IX 2010.

<sup>49</sup> Por. Przemówienie do Międzynarodowej Komisji Teologicznej, 7 XII 2012.

chrześcijaństwa<sup>50</sup>, nie będą w stanie oprzeć się agresywnemu prozelityzmowi sekt, atakom agnostycyzmu, relatywizmu i sekularyzmu.

### 13. Hedonizm wszechwładny wyzwaniem dla wiary

Jednym z wyzwań dla głoszenia Ewangelii jest hedonizm, który się przyczynił do przeniknięcia kryzysu wartości do życia codziennego, w strukturę rodziny, w sam sposób interpretowania sensu życia. Znakiem tego są problemy spadku urodzeń, kruchości rodzin i iluzja znalezienia szczęścia poza własną ziemią. Żyjemy w kontekście kulturowym naznaczonym przez mentalność hedonistyczną i relatywistyczną, która dąży do skreślenia Boga z horyzontu życia, nie sprzyja nabyciu jasnego obrazu wartości więzi z drugim człowiekiem i nie pomaga rozróżnić dobra od zła oraz dojrzewać właściwej świadomości grzechu<sup>51</sup>.

Wobec tych wyzwań biskupi (Papież mówił to do biskupów białoruskich) winni ukazywać siłę wiary, wiary zakorzenionej w solidnej tradycji, aby się przyczynić do zachowania głębokiej tożsamości chrześcijańskiej narodu, z pełnym szacunkiem dla innych kultur i religii<sup>52</sup>.

### 14. Wiara i niewiara w życiu społecznym

Do Kościoła nie należy bezpośrednie interweniowanie w politykę państw lub budowanie struktur politycznych temu właściwych (CV 9). Kościół głosząc Ewangelię otwiera serce na Boga i na bliźniego oraz budzi sumienia. Mocą swego przepowiadania broni prawdziwych praw ludzkich i angażuje się na rzecz sprawiedliwości. Wiara jest siłą duchową, która oczyszcza rozum w poszukiwaniu właściwego porządku, wyzwalając go od zawsze obecnego ryzyka, że zostanie wprowadzony w błąd przez egoizm, interes i władzę.

Jak uczy doświadczenie, nawet w społeczeństwach bardzo rozwiniętych *Cari-tas* pozostaje konieczna; służba miłości nigdy nie staje się zbędna, nie tylko dlatego, że dusza ludzka zawsze potrzebuje obok rzeczy materialnych, także miłości, ale również dlatego, że zawsze są możliwe sytuacje cierpienia, samotności, które domagają się oddania osobowego i konkretnej pomocy. Kiedy Kościół kieruje pełną miłości uwagę na człowieka, wówczas czuje pulsowanie w sobie pełni tej miłości wzbudzonej przez Ducha Świętego, który pomaga człowiekowi wyzwolić się z opresji materialnej, zapewnia odnowę i podtrzymanie dla duszy, uwalniając ją od zła, które ją dręczy. Źródłem tej miłości jest Bóg, nieskończone miłosierdzie i miłość odwieczna<sup>53</sup>.

---

<sup>50</sup> Por. Katecheza w czasie audiencji generalnej, 17 X 2012, *L'Osservatore Romano* 2012, nr 12, 46.

<sup>51</sup> Por. Wywiad udzielony w drodze na Cypr, 4 VI 2010.

<sup>52</sup> Por. Przemówienie do biskupów Konferencji Episkopatu Białorusi z okazji wizyty *Ad Limina Apostolorum*, 17 XII 2009.

<sup>53</sup> Przemówienie do uczestników zebrania plenarnego Papieskiej Rady *Cor Unum*, 13 XI 2009.

Jeżeli spraw ziemskich nie ukazujemy w odniesieniu do Boga, jeżeli nie dostrzegamy, że u podstaw leży tajemnica Boga, sprawy tego świata mają się źle, ponieważ w relacji z Bogiem nie ma ładu. A skoro pierwsza relacja, podstawowa, nie jest właściwa, to wszystkie inne relacje, niezależnie od tego, ile zawierają dobra, zasadniczo nie układają się dobrze. Nasze spojrzenie na świat i problemy ludzkie są niedostateczne, jeżeli nie postrzegamy świata w świetle Boga, jeżeli nie odkrywamy, że niesprawiedliwość, zepsucie są zakorzenione w nieprawym sercu, w zamknięciu na Boga, a zatem w zafalszowaniu zasadniczej relacji, która jest podstawą wszystkich innych. Cała istota ludzka, wszystkie sprawy ludzkie są uwarunkowane przez naszą relację z Bogiem. A jeśli ona nie jest poprawna, nie odpowiada temu, czego pragnie Bóg, nie dociera do Jego prawdy, również wszystkiego innego nie da się naprawić, ponieważ na nowo rodzą się wszelkie wady, które niszczą sieć powiązań społecznych, zwłaszcza pokój na świecie.

A zatem wyznawać wiarę oznacza widzieć rzeczywistość w świetle Bożym, rozumieć, że w gruncie rzeczy nasze sprawy zależą od naszej relacji ze Stwórcą i Odkupicielem, i dążyć do prawdy – prawdy, która zbawia. Św. Augustyn pisze, że wyznawać Boga oznacza „czynić prawdę, chodzić w światłości”. Tylko wtedy, gdy postrzegamy w świetle Boga nasze winy i niedoskonałość naszej relacji z Nim, ‘chodzimy’ w świetle prawdy. A tylko prawda zbawia. Działamy zawsze w prawdzie. Również czynieniem prawdy jest wyznawanie grzechów w tym głębokim Bożym świetle. A zatem chrześcijaństwo nie jest ideą, filozofią czy teologią, ale sposobem życia, miłością, miłosierdziem.

Ważne jest, by cała wspólnota katolicka – Papież powiedział to do biskupów USA – potrafiła zrozumieć, jak wielkie wyzwanie dla publicznego świadectwa moralnego Kościoła stanowi sekularyzm radykalny, który znajduje coraz większą akceptację w sferach politycznych i kulturalnych. Ciężar takich zagrożeń powinien być jasno rozumiany na każdym poziomie życia kościelnego. Szczególnie niepokojące są pewne pokusy, aby ograniczyć wolność najbardziej cenioną w Ameryce, wolność religii. Wielu biskupów podkreślało, że podjęto pewne wysiłki, aby zaniegować prawo sprzeciwu sumienia pojedynczych osób i instytucji katolickich, gdy chodzi o współpracę w praktykach wewnętrznie złych. Inni mówili o ograniczeniu wolności religijnej do wolności kultu, bez gwarantowania szacunku dla wolności sumienia.

Widać tu potrzebę laikatu katolickiego zaangażowanego, zdecydowanego, dobrze przygotowanego i obdarzonego mocnym zmysłem krytycznym wobec dominującej kultury i mającego odwagę przeciwstawić się sekularyzmowi redukcjonistycznemu, który chciałby zdelegitimizować uczestnictwo Kościoła w debacie publicznej na temat kwestii, które określają przyszłe społeczeństwo. Przygotowanie zaangażowanych liderów świeckich, przedstawianie i przekonywujące wyartykułowanie chrześcijańskiej wizji człowieka i społeczeństwa stają się zasadniczym zadaniem Kościoła; jako istotne składniki nowej ewangelizacji winny być uwzględniane na każdym poziomie programu katechetycznego<sup>54</sup>.

---

<sup>54</sup> Por. Przemówienie do członków Konferencji Episkopatu USA przybyłych z wizytą *Ad limina Apostolorum*, 19 I 2012.

Aby wzmocnić ludzką bazę rzeczywistości społeczno – politycznej należy zwrócić uwagę na inną formę biedy: na nędzę wynikającą z utraty odniesienia do wartości duchowych, do Boga. Niestety pustka utrudnia rozróżnianie dobra od zła oraz wznoszenie się ponad własne interesy dla dobra wspólnego. Przyjmuje się modne prądy myślowe, unikając koniecznego wysiłku refleksji i krytycznej ich oceny. I liczni młodzi ludzie poszukujący ideału, kierują się ku sztucznym rajom, które ich niszczą. Uzależnienia, konsumizm, materializm i dobrobyt nie zaspokajają serca człowieka stworzonego dla nieskończoności, gdyż największym ubóstwem pozostaje brak miłości. W desperacji, rozpachy współczucie i bezinteresowne wysłuchanie stają się pocieszeniem. Choćby ktoś nie posiadał wielkich bogactw, ma jednak zawsze możliwość bycia szczęśliwym<sup>55</sup>.

Szczególnie cenne są kontakty biskupów z katolikami zaangażowanymi w życie polityczne, ponieważ mogą tym ostatnim pomóc zrozumieć osobistą odpowiedzialność za dawanie publicznego świadectwa o wierze, zwłaszcza gdy chodzi o wielkie kwestie moralne naszych czasów: szacunek do życia jako daru Bożego, ochronę godności ludzkiej i promocję autentycznych praw ludzkich. Jak podkreśla KDK 36, szacunek do słusznej autonomii sfery świeckiej musi mieć na uwadze również prawdę, że nie ma królestwa spraw ziemskich, które mogłyby zostać wyjęte spod Stwórcy i Jego panowania<sup>56</sup>.

Świadectwo Kościoła jest zatem ze swej natury publiczne; Kościół stara się przekonywać, proponując argumenty rozumowe na polu publicznym. Uprawniony rozdział pomiędzy Kościołem a państwem nie może być interpretowany jako sytuacja, w której Kościół miałby milczeć na temat pewnych kwestii, a państwo nie miałoby liczyć się z głosem katolików zaangażowanych w określanie praw, które powinny kształtować przyszłość narodu<sup>57</sup>.

W coraz bardziej zsekularyzowanych społecznościach wielu wyraża dziś zaniepokojenie o przyszłość społeczeństw demokratycznych. Obserwują bowiem niepokojący upadek podstaw intelektualnych, kulturowych i moralnych życia społecznego oraz wzrost poczucia dezorientacji i niepewności – zwłaszcza wśród młodych – wobec szerokich zmian społecznych. A jednak mimo uciszania głosu Kościoła na arenie publicznej, wielu ludzi dobrej woli wciąż spogląda na Kościół, by czerpać mądrość, umiejętność rozróżniania tego co dobre, a co złe, by wybierać dobre postępowanie i przeciwstawiać się temu tak doniosłemu kryzysowi kulturowemu. Sytuacja ta może być okazją, by bronić prawdy moralnej i nieść słowo nadziei, która otwiera serce i umysł na prawdę czyniącą człowieka wolnym.

---

<sup>55</sup> Por. Przemówienie do nowo akredytowanych ambasadorów Etiopii, Malezji, Irlandii, Armenii, 4 V 2012.

<sup>56</sup> Por. Przemówienie do członków Konferencji Biskupów Katolickich USA przybyłych z wizytą *Ad limina Apostolorum*, 19 I 2012.

<sup>57</sup> Por. Przemówienie do członków Konferencji Biskupów Katolickich USA przybyłych z wizytą *Ad limina Apostolorum*, 19 I 2012.

## 15. Niewiara prowadzi do indywidualizmu, a wiara do braterstwa i wspólnoty

Benedykt XVI wielokrotnie zwracał uwagę na to, że niewiara prowadzi do indywidualizmu. Nic dziwnego, gdyż przejawy indywidualizmu wywodzą się z grzechu pierwotnego, który był buntem przeciwko Bogu.

Indywidualizm faworyzuje wizję życia bez zobowiązań i nieustanne poszukiwanie przestrzeni prywatnych. To indywidualistyczna egzaltacja autonomii człowieka prowadzi do eutanazji i szerzej do nierealistycznego, a już z pewnością zubożonego odczytywania rzeczywistości ludzkiej<sup>58</sup>.

We współczesnych społecznościach politycznych ideał braterstwa pozostaje martwą literą przede wszystkim z powodu ideologii indywidualistycznych i kolektywistycznych<sup>59</sup>. Z kolei dla chrześcijan braterstwo ma szczególne znaczenie ze względu na plan miłości braterskiej Boga, a więc braterstwo objawione przez Chrystusa (CV 13). Wszyscy ludzie otrzymali bowiem życie od jednego Boga Ojca i przez to są dziećmi Boga, stanowią jedną rodzinę ludzką; ponadto Chrystus przez dzieło odkupienia obdarował wierzących życiem nadprzyrodzonym, dokonał usynowienia ich w sobie jako Synu Bożym i przez to ludzie ochrzczeni są dziećmi Bożymi.

Tak więc religia chrześcijańska pozwala rozpoznać w drugim człowieku brata w człowieczeństwie. Pozwolić komuś poznać Boga w sposób wolny, oznacza pomóc mu rozwijać osobowość odznaczającą się wewnętrzną głębią, która uczyni go zdolnym do dawania świadectwa o dobru i czynienia tego dobra, nawet jeśli to kosztuje. „Dyspozycyjność wobec Boga otwiera na dyspozycyjność wobec braci oraz ku życiu rozumianemu jako zadanie solidarne i radosne” (CV 78). Tym sposobem możliwe okazuje się budowanie społeczeństwa, w którym przeżywanie umiaru i braterstwa powstrzymuje ubóstwo i przeciwstawia się indyferentyzmowi, egoizmowi oraz wszelkiemu wykluczeniu<sup>60</sup>.

Łatwo jest pomylić miłość z egoizmem, który stanowi skłonność do zamykania się w sobie, zwłaszcza dziś, kiedy większość mediów narzuca niemal wizję seksualności indywidualistycznej, zsekularyzowanej, gdy wszystko może być dozwolone w imię wolności sumienia pojedynczego człowieka. Rodzina oparta na małżeństwie wydaje się być instytucją wymyśloną przez Kościół, nie mówiąc już o stosunkach przedmałżeńskich, których zabranianie bywa dla wielu niewierzących, czymś niezrozumiałym lub nie na czasie<sup>61</sup>.

Dzięki swej długiej tradycji szacunku dla właściwego odniesienia pomiędzy wiarą a rozumem, Kościół odgrywa decydującą rolę w przeciwstawianiu się prądom kulturowym, które w oparciu o skrajny indywidualizm, starają się promować

---

<sup>58</sup> Przemówienie do uczestników 110 Kongresu Narodowego Włoskiego Stowarzyszenia Chirurgii, 20 X 2008.

<sup>59</sup> Por. *Kompendium Nauki Społecznej Kościoła*, n. 390.

<sup>60</sup> Por. Przemówienie do nowo akredytowanych ambasadorów Etiopii, Malezji, Irlandii, Armenii, 4 V 2012.

<sup>61</sup> Rozmowa z młodzieżą na spotkaniu z młodymi diecezji Rzymu w ramach przygotowania do XXI Światowego Dnia Młodzieży, 6 IV 2006.

koncepcje wolności oderwanej od wartości moralnych. Katolicka tradycja nie wywodzi się ze ślepej wiary, ale z rozumnej perspektywy, która wzywa do zaangażowania, aby budować społeczeństwo autentycznie sprawiedliwe, ludzkie i pomyślnie funkcjonujące. Kościół broni rozumowania moralnego opartego na prawie naturalnym i ta obrona wynika z przekonania, że prawo moralne w żaden sposób nie gwałci naszej wolności, ale przeciwnie jest niejako „językiem”, który pozwala zrozumieć samych siebie i prawdę swego bytu oraz kształtować w zgodzie z tym prawem świat bardziej sprawiedliwy i bardziej ludzki. Nauczanie moralne Kościoła nie jest więc orędziem zniewolenia, ale właśnie orędziem wyzwolenia, i podstawą do budowania pewniejszej przyszłości. Domaga się ono przekonującego świadectwa i energicznych działań na rzecz promocji fundamentalnych wartości moralnych, które stanowią korzenie życia społecznego i decydują o tożsamości starego kontynentu<sup>62</sup>.

Warto przy tym pamiętać, że wiara doprowadza do wspólnoty wierzących, a nawet więcej, do komunii z Chrystusem i całym Jego Mistycznym Ciałem. Owa jedność dokonuje się już przez sakrament chrztu i pogłębia się poprzez dalsze sakramenty. Toteż trzeba mieć świadomość, iż wierzący są Kościołem (qahal, ekklesia – zwołaniem, zebraniem), ponieważ Chrystus, Słowo odwieczne Ojca, zwołuje ich i czyni swym Ludem. Wiara jest bowiem z jednej strony głęboko osobistą relacją z Bogiem, ale ma też niepodzielnie wymiar wspólnotowy i obu tych wymiarów nie można rozdzielać. Przeto wierzący – zwłaszcza ludzie młodzi – powinni doświadczać piękna i radości bycia we wspólnocie Kościoła i winni czuć się Kościołem, gdyż zwłaszcza młodzi są najbardziej narażeni na wzrastający indywidualizm współczesnej kultury. Indywidualizm zaś w nieuniknionej konsekwencji prowadzi do osłabienia więzi międzypersonalnych oraz osłabienia poczucia przynależności. Wierząc w Boga jednoczymy się w Ciele Chrystusa i w tym Ciele stajemy się zjednoczeni. W ten sposób, dzięki głębokiej wierze możemy doświadczyć również wspólnoty pomiędzy sobą i pokonać samotność indywidualizmu<sup>63</sup>.

W przemówieniu do Kościoła weneckiego Papież zachęcał szczególnie do pokonywania wszelkich przeszkód, jakie stwarzają indywidualizm, czy relatywizm. Radził też, by nie przerażać się brakami, jakie mogą wykazywać wspólnoty chrześcijańskie. Mówił: „Starajcie się z bliska patrzeć na Chrystusa, który powiedział: „Ja jestem prawdą, drogą i życiem” (J 14,6). Nie bójcie się iść pod prąd, spotkać Chrystusa, patrzeć do góry, by spotkać się z Jego wzrokiem”<sup>64</sup>. Zaś do młodzieży zwrócił się następująco: „Nie ulegajcie logice indywidualistycznej i egoistycznej. Niech was umocni świadectwo wielu młodych ludzi, którzy zostali świętymi: Teresa od Dzieciątka Jezus, Piergiorgio Frassati i inni”<sup>65</sup>.

---

<sup>62</sup> Przemówienie na spotkaniu z przedstawicielami społeczności cywilnej, świata polityki, nauki, kultury, przedsiębiorców, Korpusu Dyplomatycznego oraz liderów religijnych w Zagrzebiu, 4 VI 2011.

<sup>63</sup> Por. Przemówienie na otwarciu zjazdu pastoralnego diecezji Rzymu na temat „Przynależność kościelna i współodpowiedzialność duszpasterska”, 26 V 2009.

<sup>64</sup> Por. Przemówienie na spotkaniu ze światem kultury, sztuki i ekonomii w Wenecji, 8 V 2011.

<sup>65</sup> Por. Przemówienie do młodzieży diecezji SanMarino-Montefltre, 19 VI 2011.

O budowaniu wspólnoty przez wiarę chrześcijańską pięknie też mówił Papież zwracając się do neokatechumenatu: Nieść Chrystusa do ludzi i nieść ludzi do Chrystusa; to powinno ożywiać każde działanie ewangelizacyjne. Czyniecie to na drodze, która pomaga odkrywać komuś, kto przyjął chrzest, piękno życia wiary, radość bycia chrześcijanami. Podążanie za Chrystusem domaga się osobistej przygody w poszukiwaniu Go, domaga się pójścia za Nim. Ale oznacza również wyjście z zamknięcia się w swoim „ja”, oznacza przełamanie indywidualizmu, który często charakteryzuje społeczeństwa naszych czasów, aby zastąpić egoizm wspólnotą z nowym człowiekiem w Chrystusie. Dokonuje się to w ścisłym związku z Nim, w słuchaniu Jego słowa, w pójściu drogą, jaką nam wskazał, ale oznacza również wiarę związaną nierozdzielnie ze swym Kościołem, świętymi, w których rozpoznajemy oblicze Chrystusa<sup>66</sup>.

## 16. Wiara i niewiara wobec egzystencjalnych problemów człowieka

Benedykt XVI zapewnia, że „wiara w Boga, który jest miłością, który stał się bliski człowiekowi, wcielając się i ofiarując siebie samego na krzyżu, by nas zbawić i otworzyć nam na nowo bramy nieba, w niezwykle jasny sposób pokazuje, że tylko w miłości człowiek osiąga swą pełnię”<sup>67</sup>. W naszych czasach należy to wciąż z nową siłą potwierdzać, ponieważ zachodzące przemiany kulturowe cechują się często przymiotami barbarzyńskimi, choć jednocześnie przedstawia się je jako „zdobycze cywilizacyjne”. Wiara chrześcijańska uczy, że prawdziwe człowieczeństwo przejawia się wyłącznie w miejscach, gestach, czasach i formach, w których człowieka ożywia miłość pochodząca od Boga, wyraża się ono jako dar, a przejawia się w postawach bogatych w miłość, współczucie, wrażliwość i bezinteresowne służenie bliźnim. Natomiast tam, gdzie dominuje panowanie, żądza posiadania, wyzysk, egoistyczne uprzedmiotowienie drugiego człowieka, gdzie króluje arogancja zamkniętego w sobie „ja”, człowiek zostaje zubożony, zdegradowany i oszpecony. Przeciwnie, wiara chrześcijańska, aktywnie wyrażająca się w miłości i mocna w nadziei, nie ogranicza życia, lecz sprawia, że staje się ono bardziej ludzkie, czyni je bardziej odpowiadającym temu, za jakim tęskni człowiek.

Papież zwraca uwagę, że ludzkość żyje dziś w świecie bardzo zmienionym w stosunku do tego, w jakim społeczeństwa żyły jeszcze niedawno. Ponadto ten świat nieustannie się zmienia. Procesy sekularyzacyjne i rozpowszechniona mentalność nihilistyczna, wedle której wszystko jest względne, wycisnęły głęboki ślad na mentalności zbiorowej. Niestety wskutek tego wielu ludzi żyje w sposób lekkomyślny, bez zadeklarowanych ideałów i niezawodnych nadziei, w sieci płynnych, nietrwałych więzi społecznych i rodzinnych. Nie wychowuje się zwłaszcza młodych pokoleń do poszukiwania prawdy i głębokiego sensu ludzkiego życia przewyższającego to, co przypadkowe, do trwałych uczuć, do ufności. Co więcej wpajany nieustannie relatywizm prowadzi do utraty stałych punktów odniesienia; podejrzliwość i zmienność powodują rozpad ludzkich więzi, a życie upływa na krótkotrwałych eksperymen-

<sup>66</sup> Por. Przemówienie do wspólnoty drogi neokatechumenalnej, 20 I 2012.

<sup>67</sup> Por. Katecheza w czasie audyencji generalnej, 17 X 2012; *L'Osservatore Romano* 2012, nr 12, 45-46.

tach, za które człowiek nie chce przyjmować żadnej odpowiedzialności. W taki sposób indywidualizm i relatywizm opanowały mentalność wielu współczesnych. Niestety nie można powiedzieć, że wierzącym udało się uniknąć tych niebezpieczeństw, z którymi Kościół mierzy się w przekazywaniu wiary. Przeprowadzone przed Synodem o nowej Ewangelizacji badania wskazały, że wielu chrześcijan przeżywa wiarę w sposób bierny i prywatny, odrzuca wychowanie do wiary, u wielu jest zauważalny rozdźwięk pomiędzy życiem i wiarą. Niekiedy wierni nie znają nawet zasadniczego rdzenia swej wiary katolickiej, czyli *Credo*, a jego miejsce zajmuje pewien synkretyzm i relatywizm religijny, religijność na własną modłę, bez jasności co do prawd, w które należy wierzyć i zbawczej wyjątkowości chrześcijaństwa. Sytuacja ta wymaga, by wyznawcy Chrystusa powrócili do Boga, do Boga Jezusa Chrystusa, by na nowo odkryli przesłanie Ewangelii, by głębiej przeniknęło ono do ludzkiej świadomości i do życia codziennego<sup>68</sup>. Wiara nadaje bowiem fundamentalny kierunek ludzkiemu życiu, daje podstawową nadzieję co do naszej przyszłości, stanowi wreszcie niewzruszony fundament wartości, które rzeczywiście budują społeczność prawdziwie ludzką.

## 17. Znużenie wiarą a radosna pasja wiary

Papież stwierdza, że trwają niekończące się dyskusje nad tym, co zrobić, by odwrócić tendencję osłabiania wiary. I z pewnością zrobić trzeba by wiele. Ale samo działanie nie rozwiązuje problemu. Rdzeniem kryzysu Kościoła w Europie jest kryzys wiary. Jeżeli nie znajdziemy dla niego rozwiązania, jeżeli wiara nie nabierze na nowo żywotności, stając się głębokim przekonaniem i rzeczywistą siłą dzięki spotkaniu z Jezusem Chrystusem, wszelkie inne reformy pozostaną nieskuteczne.

W przemówieniu Bożonarodzeniowym do pracowników Kurii Rzymskiej<sup>69</sup> Benedykt XVI wyznał, że spotkanie w Afryce z radosną pasją wiary natchnęło go wielką otuchą. Nie dostrzegało się tam żadnych oznak owego zmęczenia wiarą, tak powszechnego wśród Europejczyków, żadnego znużenia z powodu bycia chrześcijanami, które na Zachodzie wciąż na nowo daje się zauważyć. Przy wszystkich problemach, cierpieniach i trudach, które niewątpliwie występują właśnie w Afryce, doświadczało się jednak zawsze radości z tego, że jest się chrześcijaninem, że szczęście poznania Chrystusa i przynależność do Jego Kościoła daje wewnętrzne umocnienie. Z tej radości rodzą się też siły pozwalające służyć Chrystusowi w przygnębiających sytuacjach cierpienia, oddać się do Jego dyspozycji bez oglądania się na swój dobrobyt. Napotkanie takiej wiary, gotowej do poświęceń i właśnie przez to radosnej, jest wielkim lekiem na bycie chrześcijaninem znużonym, którego doświadczamy w Europie.

Innym lekarstwem na znużenie wiarą było wspamiętałe doświadczenie Światowego Dnia Młodzieży w Madrycie. Była to żywa nowa ewangelizacja. Podczas kolejnych Światowych Dni Młodzieży coraz wyraźniej zarysowuje się nowy, odmłodzony sposób bycia chrześcijaninem. Spotkania te ukazują, że istnieje nowe doświadczenie

<sup>68</sup> Tamże, 46.

<sup>69</sup> Por. Przemówienie Bożonarodzeniowe do pracowników Kurii Rzymskiej, 22 XII 2011.



katolickości, powszechności Kościoła. Właśnie to uderza od razu młodzież i wszystkich obecnych: „pochodzimy ze wszystkich kontynentów i chociaż nigdy wcześniej nie widzieliśmy się, znamy się. Mówimy różnymi językami i mamy różne style życia, różne kultury, a jednak od razu jednoczymy się niczym jedna wielka rodzina. Ze-wewnętrzne podziały i różnice zacierają się. Wszyscy jesteśmy dotknięci przez jednego Pana, Jezusa Chrystusa, w którym objawiła się nam prawdziwa istota człowieka, a zarazem oblicze samego Boga. Nasze modlitwy są takie same. Na mocy tego samego wewnętrznego spotkania z Jezusem Chrystusem otrzymaliśmy w głębi naszych serc tę samą formację rozumu, woli i serca. I wreszcie, wspólna liturgia stanowi swego rodzaju ojczyznę serca i jednoczy nas w jedną wielką rodzinę. Fakt, że wszyscy ludzie są braćmi i siostrami, w tym wypadku nie jest tylko pewną ideą, ale staje się prawdziwym wspólnym doświadczeniem, rodzącym radość. W ten sposób zrozumieliśmy również bardzo konkretnie, że pomimo wszystkich trudów i ciemności pięknie jest należeć do Kościoła powszechnego, do Kościoła katolickiego, który dał nam Pan”<sup>70</sup>.

## 18. Wiara i niewiara w życiu młodych ludzi

Odkrywanie przez młodzież Boga żywego ożywia ją i otwiera jej oczy na wyzwania świata, w którym żyje, ukazując nie tylko jego ograniczenia, ale i możliwości. Młodzi dostrzegają powierzchowność, konsumizm i wszechwładny hedonizm, wielką banalizację przeżywania seksualności, wielki brak solidarności, wielką korupcję. I wiedzą, że bez Boga byłoby trudno przeciwstawić się tym wyzwaniom i być naprawdę szczęśliwymi, wkładając cały swój entuzjazm w poszukiwanie autentycznego życia. Chcą też być zaangażowani w budowę społeczeństwa, w którym będzie się szanowało godność człowieka i rzeczywiste braterstwo.

Benedykt XVI mówił m.in. młodzieży, że szczerą i głęboką wiarą winna stać się substancją ich życia. Kiedy zanika świadomość obecności i rzeczywistości Boga, wszystko się bowiem spłaszcza i redukuje się do jednego wymiaru. Wszystko zostaje zredukowane do poziomu materialnego. Kiedy każdą rzecz rozważa się jedynie pod kątem użyteczności, nie sposób już uchwycić istoty tego, co nas otacza, a przede wszystkim osoby, którą spotykamy. Kiedy znika tajemnica Boga, znika też tajemnica wszystkiego, co istnieje; rzeczy i osoby interesują tylko w tym wymiarze, w jakim zaspokajają czyjeś potrzeby, a nie same przez się. Wszystko to stanowi fakt kulturowy, którym się oddycha od narodzenia i który tworzy trwałe skutki wewnętrzne. W tym znaczeniu wiara, zanim stanie się wierzeniem religijnym, jest przede wszystkim sposobem widzenia rzeczywistości, sposobem myślenia, wrażliwością wewnętrzną, która wzbogaca byt ludzki jako taki. W tych sprawach Chrystus jest dla młodych Mistrzem, gdyż podzielał nasze człowieczeństwo i jest współczesny człowiekowi każdej epoki. Ta rzeczywistość typowo chrześcijańska wydaje się wspaniała. Trwając przy Jezusie, chodząc z Nim jak z przyjacielem w Ewangeliach i sakramentach ludzie młodzi mogą nauczyć się, w nowy sposób tego, czego społeczeństwo nie jest w stanie im dać, tzn. zmysłu religijnego<sup>71</sup>.

<sup>70</sup> Tamże.

<sup>71</sup> Por. Przemówienie na spotkaniu z młodzieżą na placu Yenne w Cagliari, 7 IX 2008.

## 19. Wiara ma przyszłość, ideologie nie mają

Czy wiara ma przyszłość? Papież jest przekonany, że jak najbardziej. Zapytany o podstawy tego optymizmu co do przyszłości wiary wymienił trzy motywy. Po pierwsze, pragnienie Boga i poszukiwanie Go jest głęboko wpisane w duszę ludzką i nigdy nie może wygasnąć. Oczywiście człowiek może na jakiś czas zapomnieć o Bogu, zając się innymi sprawami, ale przez to Bóg jeszcze nie znika. Niepokój duszy człowieka, o jakim pisze św. Augustyn, istnieje także w naszych czasach, a to znaczy, że człowiek wciąż na nowo będzie wyruszał na poszukiwanie Boga.

Po drugie, Ewangelia o Chrystusie i wiara w Niego jest po prostu prawdziwa, a prawda się nie starzeje. Co prawda można przez jakiś czas o niej nie pamiętać, ale prawda nigdy się nie unicestwia. Natomiast ideologie mają swój czas policzony. Wydają się być mocne, niewzruszone, ale po jakimś czasie się zużywają, gdyż nie posiadają w sobie wystarczającej siły, ponieważ brak w nich głębokiej prawdy. Posiadają zaledwie jej namiastkę i dlatego się zużywają. Natomiast Ewangelia jest prawdą i dlatego nigdy się nie zużywa. We wszystkich epokach historycznych objawia swe nowe wymiary, uwidacznia swą całkowitą odkrywczość w zakresie wzbudzania oddźwięku w oczekujących sercach i umysłach ludzkich, które dzięki temu mogą niejako przyoblec się w tę prawdę i odnaleźć się w niej. Toteż Papież jest przekonany, że z pewnością nadejdzie nowa wiosna chrześcijaństwa, choć może nie tak spektakularna, jakby ludzie chcieli, gdyż cechą działania Boga jest pokora.

Po trzecie, u młodzieży dostrzegalny jest pewien niepokój. Wielu młodych poznało oferty ideologii i konsumizmu, ale widzą w nich tylko pustkę i to im nie wystarcza. A to dlatego, że człowiek został stworzony dla nieskończoności. Wszystko, co stworzone mu nie wystarcza. Stąd widać, jak w młodych pokoleniach budzi się na nowo niepokój i zaczynają poszukiwać; odkrywają na nowo piękno chrześcijaństwa i to chrześcijaństwa nie takiego po zaniżonej cenie, zredukowanego, ale tego radykalnego i głębokiego. Dzieje się tak dlatego, gdyż chrześcijaństwo daje im solidny fundament, a prawda ma zawsze przyszłość<sup>72</sup>.

### GLAUBEN ODER NICHT GLAUBEN?

#### DIALEKTIK ZWISCHEN GLAUBEN UND UNGLAUBEN

#### *Zusammenfassung*

Der Autor des Artikels analysiert die Ansprachen des Benedikt XVI über den gegenwärtigen Streit zwischen christlichen Glauben und atheistischen Unglauben. Der Papst erörtert verschiedene Formen des Unglaubens, wie Ideologie des Sekularismus, Relativismus, Hedonismus, praktische Materialismus; er betrachtet sie kritischerweise, zeigt ihre Nachfolgen und zeigt was für eine Antwort die Christen geben sollen.

<sup>72</sup> Por. Wywiad udzielony do filmu *Bells of Europe*, 15 X 2012.